

Krzysztof Dunin-Wąsowicz

Warszawa

Intelektualiści i politycy francuscy o sprawie polskiej i Polakach na przełomie XIX i XX w. w świetle ankiet

Pod koniec XIX w. na szerszą skalę pojawił się w publicystyce i nauce termin „opinia publiczna”. Nie był on jednoznacznie rozumiany. Pierwsze sformułowania na ten temat znajdujemy w pracach Franciszka Holtzendorffa — *Znaczenie opinii publicznej w życiu państwowym* (Warszawa 1899) i w książce Gabriela Tarde — *Opinia i tłum* (Warszawa 1904). Jednym z wczesnych źródeł badania tejże opinii publicznej okazały się ankiety, rozpowszechnione najpierw w czasopismach, a często także w osobnych wydawnictwach książkowych. Ankieta to badanie masowych zjawisk polegające na stosowaniu kwestionariusza pytań przesyłanego wybranym badanym z prośbą o odpowiedź. Wczesne badanie opinii publicznej, to znaczy subiektywnych mniemań czy poglądów grupy ludzi — to właśnie ankiety. Było to źródło raczej opinii jakościowych niż ilościowych i pewno nie reprezentatywnych dla całego społeczeństwa ale tylko dla pewnej grupy. Badania reprezentatywne całej opinii publicznej postulował dopiero Walter Lippman w 1922 r., a realizował amerykański Instytut Gallupa w latach 30.

Ankieta to swoista postać świadomości społecznej, ale i wiedzy. Podkreślmy tu przodującą rolę Francji, i to znacznie wcześniej niż Ameryki, jako ośrodka opiniotwórczego na przełomie XIX i XX w. zarówno w sprawach politycznych, jak i społecznych czy kulturalnych. Nie przypadkiem większość ankiet organizowali Francuzi i prasa francuska; były one skierowane przede wszystkim do Francuzów, choć często zwracano się, a także i uwzględniano opinie ludzi innej narodowości.

Jednym z głównych inspiratorów i organizatorów ankiet był Jules Huret (1863–1915), dziennikarz i publicysta. Od 1886 r. pisywał on do republikańskiego pisma „L'Evenement”, potem od 1890 r. do „L'Echo de Paris”, a od 1892 r. — do „Le Figaro” i innych czasopism.

W 1891 r. Huret zainicjował ankietę na temat ewolucji w literaturze i jej zmianach, przeprowadził 64 wywiady z bardzo różnymi, na ogół wybitnymi pisarzami, o przeciwstawnych opiniach. Ukazały się one w książce (I wyd. 1891, II wyd. 1901). W 1892 r. zrobił podobną ankietę o kwestii społecznej. Odpowiedzi na tę ankietę ukazały się w książce w 1897 r., z przedmową Jauresa. Wreszcie w 1902 r. w „Revue Blanche” ukazała się jeszcze jedna ankieta Hureta na temat strajków i odpowiedzi na ten temat zarówno ze strony przemysłowców, jak i działaczy związkowych.

Huret był także podróżnikiem—reportażystą i w swych podróżach dwukrotnie odwiedził Polskę — w 1892 i w 1907 r.¹

Dwie ankiety w kwietniu 1895 oraz w listopadzie—grudniu 1902 i styczniu 1903 r. ogłosił dwutygodnik „Mercure de France” na temat stosunków intelektualnych francusko—niemieckich. Nadesłano sporo odpowiedzi, oczywiście przede wszystkim intelektualistów francuskich. Charakterystyczna była zmiana tonu odpowiedzi z afirmacji tych stosunków w pierwszej ankiecie do negacji i krytycyzmu — w drugiej.

Wspomniana już „Revue Blanche” opublikowała w 1897 r. w nr. 91. ankietę na temat Komuny Paryskiej. Wypowiadali się na ten temat zarówno uczestnicy Komuny, jak i historycy. Kilku z uczestników Komuny wspomniało także pozytywnie o roli Polaków w Komunie, zwłaszcza o Jarosławie Dąbrowskim.

W 1905 r. dwa pisma socjalistyczne — „La Vie Socialiste” i „Le Mouvement Socialiste” rozpięły ankietę na temat stosunku socjalistów wobec patriotyzmu i wojny. Przyniosła ona wiele odpowiedzi, były tutaj głosy sprzeciwiające się jakiemukolwiek łączeniu patriotyzmu z internacjonalizmem, ale także i głosy stwierdzające, że internacjonalizm to patriotyzm podniesiony na wyższy stopień.

Zajmiemy się tutaj tylko ankietami związanymi bezpośrednio ze sprawą polską i z kulturą polską. Zarejestrowaliśmy aż do 1914 r. przynajmniej sześć takich ankiet. Były one wywoływane i zamawiane przez Polaków, niektóre były kierowane do całego intelektualnego i politycznego świata, a niektóre (1910 i 1912) wyłącznie do Francuzów. Z rzadka ankiety te były przedrukowane w czasopismach francuskich lub wyjątkowo tylko — jak ankiet Sienkiewicza z 1907 r. — wydane po francusku w formie książkowej. Niektóre z tych ankiet ukazały się wyłącznie w czasopismach polskich (1906 i 1910), szereg ankiet tzn. pytania i odpowiedzi, ukazało się po polsku w formie książkowej (1896, 1900 i 1912).

Daleki jestem od przeceniania znaczenia tych ankiet. W dużym stopniu respondenci w ogóle nie odpowiadali na pytania lub też udzielali odpowiedzi bardzo krótkich. Łączyło to się z ogólną atmosferą braku zainteresowania dla podnoszenia sprawy polskiej w dobie trwającego sojuszu rosyjsko—francuskiego. Może większe znaczenie miały te ankiety dla samych Polaków. Uświadamiały one, jak duża jest wiedza Francuzów na tematy polskie, jakie jest ogólne zainteresowanie sprawą polską. Odpowiedzi na ankietę wskazywały, że tylko niektóre środowiska polityków i intelektualistów francuskich przywiązują wagę do tej tematyki. Powtarzały się w ankietach nazwiska respondentów, na ogół wiernych przyjaciół Polski — Anatol Leroy Bealieu wziął udział w 4 ankietach, Gabriel Sarrazin w trzech, Pierre de Nolhac, René Sully Prudhomme, Eugene Fourniere, Edouard Vaillant, Jules Bois, Charles Seignobos — w dwóch.

Omówimy teraz te ankiety w porządku chronologicznym.

Pierwszą z nich była ankiet skierowana do działaczy socjalistycznych dla poparcia stanowiska PPS na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Londynie w 1896 r. Inicjatorem tej ankiety był Kazimierz Kelles Krauz przebywający wówczas w Paryżu i redagujący tam organ PPS pt. „Bulletin Officiel du Parti Socialiste Polonais”². Rozesłał on pytania do 18 wybitnych działaczy socjalistycznych, w tym 7 Francuzów, i odpowiedzi wydał w książce

¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Francuska opinia publiczna wobec sprawy polskiej i Polaków w latach 1885–1894*, Warszawa 1987, s. 164.

² W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles Krauz*, Wrocław 1969.

pt. *Pamiętka majowa* w 1896 r., pomyślanej jako pozdrowienia dla robotników polskich na dzień 1 maja.

Najobszerniej wypowiedział się Louis Dubreuilh (1862–1942), pisząc: „Polska, czyż nie jest to druga Francja? Jeśli jaki naród był otoczony miłością przez najlepszych i najbardziej bezinteresownych spomiędzy nas, to był nim z pewnością ten bohaterski i męczeński lud, który wbrew wszelkiej mu prawu rozczłonkowali i podeptali cesarscy i królewscy drapieżnicy. Nastąpiły wypadki roku 1870/71, które z wolą naszą czy bez woli, zmusiły nas do zamknięcia się w sobie samych i partykularystyczny egoizm zapanował, zdawało się, we Francji. Zjawili się mędrcy, co nam powiedzieli: zamknijcie nadzieje i uczucia wasze w zakresie waszych granic państwowych, co was obchodzą bezeceństwa odbywające się w całej reszcie świata. Ludzkość nie istnieje, wąska ojczyzna — oto jedyna rzeczywistość. Duch narodu naszego zbuntował się rychło przeciw tak nędznym, tak kłamliwym pojęciom. Zaznaczamy jednak, z całą stanowczością, że socjalizmowi i to jedynie socjalizmowi, zawdzięczamy, żeśmy pokonali ten rażący sofizm, którym chciano nas mamić. Socjalizm przywrócił nam jasne pojmowanie obowiązku międzynarodowości, wskazał nam obowiązek pracy dla zbliżenia wszystkich członków wielkiej ludzkiej rodziny”.

Paulina Mink-Mękarska (1840–1901), córka polskiego emigranta, pisała: „widzimy w oczach naszych odbudowanie Rzeczypospolitej Polskiej, rzeczypospolitej już socjalistycznej, która będzie jedną z części powszechnej rzeczypospolitej socjalistycznej.

Aleksander Millerand (1859–1943), jeszcze wówczas socjalista, a później minister w rządzie burżuazyjnym, ograniczył się tylko do powiedzenia, że jest szczęśliwy, że może podać bratnią dłoń socjalistom polski.

Edouard Vaillant (1840–1915), blankista, dawny komunard, pisał: „Socjalistom polskim możemy wyrazić nasz podziw dla nie zwalczonej ich odwagi, całą naszą solidarność w tej wspólnej walce politycznej i społecznej”.

Obszerniej wypowiadał się Jean Jaures (1859–1914), wówczas jeszcze niezależny socjalista, ale potem coraz bardziej uznawany lider całego francuskiego ruchu socjalistycznego. Pisał on: „W gruncie rzeczy nie co innego zgubiło i podzieliło Polskę, jak ślepy egoizm klas uprzywilejowanych i teraz są one gotowe zawrzeć pokój ostateczny z ciemnością, byle im tylko obok resztek przywilejów feudalnych zapewnić nowe przywileje kapitalistyczne. Wam więc, socjalistom polskim, przypadł w spadku głęboki i niezniszczalny duch narodu polskiego — i wy go prowadźcie w przyszłość. Mylił się wasz wielki poeta Mickiewicz, gdy w osobie Napoleona wzywał i oczekiwał Mesjasza Polski. Jeden jest tylko Mesjasz dla ludów uciskanych, jak i dla klas wyzyskiwanych. Jest nim socjalizm”.

Jean Allemane (1843–1935) działacz syndykalistyczny, ograniczył się tylko do stwierdzenia, że bądź co bądź prawda zwycięży.

Jules Guesde (1845–1922) konsekwentny marksista, odpisał jedynie wraz z pozdrowieniami — „niech żyje międzynarodowy socjalizm!”

Przed Kongresem Londyńskim Kazimierz Kelles Krauz odbył w Paryżu w marcu 1896 r. rozmowę z Guesdem, starając się nakłonić go do poparcia niepodległościowego wniosku PPS. Nie udało się mu to jednak. Zdaniem Guesde’a, proletariat europejski sam odbuduje Polskę jako tamę przeciwko caratowi³.

³ W. Najdus, *Działacze zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych o narodzie i ojczyźnie*, w: „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4.

Wniosek PPS, aby uchwalono, że „niepodległość i autonomia Polski są niezbędnym warunkiem rozwoju zarówno proletariatu polskiego, jak i całości międzynarodowego ruchu robotniczego”, nie przeszedł, m.in. także na skutek sprzeciwu Guesde’a i mimo prób wniosku kompromisowego, zgłaszanego przez Vaillanta⁴.

Kolejną ankietę na tematy polskie zorganizowała krakowska „Krytyka” w latach 1899–1900 pt. „Sprawa polska w opinii Europy”. Nadesłano na ten temat 58 odpowiedzi, w tym 17 od Francuzów. Kilka pism francuskich przedrukowało tekst ankiety, która brzmiała następująco:

„1. Czy cywilizacja polska jest obojętna lub też nie dla postępu Europy Zachodniej?

2. Czy w dzisiejszych warunkach możliwy jest prawidłowy rozwój narodu polskiego i jak sądzić należy politykę germanizacyjną i rusyfikacyjną?

3. Czy istnienie niepodległej Polski nie wpływałoby korzystnie na rozwój Europy Wschodniej?

4. Czy Polska może odzyskać swoją niepodległość i jaką drogą?”

Większość wypowiedzi francuskich ograniczyła się do ogólnych wyrazów sympatii dla Polski. Tak wypowiadali się — dziennikarz „Figaro” Jean Cornelly (1845–1907), socjolog Georges Deherme (1870–1927), literat Remy de Gourmont (1858–1915), literat Camille Mauclair (1872–1945), historyk i muzykolog Pierre Girault de Nolhac (1859–1936), dziennikarka Maria Rute Rattazzi (1831–1902), socjolog Emile Durkheim (1858–1917), profesor uniwersytetu w Bordeaux i w Sorbonie, etnograf Leon de Rosny (1837–1916), historyk literatury Paul Stapfer, profesor uniwersytetu w Bordeaux (1840–1917).

Jedynie nieliczni nadesłali obszerniejsze głosy godne zacytowania. Należał do nich m.in. Paul d’Estrée, literat i publicysta, który napisał: „Istnienie Polski niepodległej, ale umiejącej się rządzić, mogłoby mieć tylko wpływ dodatni na losy Europy (...) Nowa Polska, Polonia rediviva, mogłaby znaleźć miejsce na mapie Europy, gdyby dwa mocarstwa zaborcze otrzymały w zamian odszkodowania terytorialne. Francja jest zbyt osłabiona rozterkami wewnętrznymi i za bardzo jest odosobniona w koncercie europejskim, aby mogła brać na siebie inicjatywę w sprawie Polski. Zadania doby bieżącej obecnie nie nakazują wojen krzyżowych dla odbudowania Polski”.

Henry Gaidoz (1842–1932), profesor geografii i etnografii w Szkole Nauk Politycznych, napisał: „Państwo polskie, mieszczące całą dawną Polskę, mogłoby się odrodzić przynajmniej przed upływem lat pięćdziesięciu tylko na skutek katastrofy europejskiej (...) Usiłowania patriotów polskich winny zmierzać do utworzenia w Rosji i jeśli można — w Prusach czegoś w rodzaju Galicji. Za wiek można by się troszczyć o jedność polityczną”.

Najbardziej życzliwą i niepodległościową wypowiedź opublikował krytyk literacki i autor szeregu prac z historii literatury polskiej, Gabriel Sarrazin (1853–zm. po 1930): „Odbudowanie niepodległej Polski wydaje mi się rzeczą niezbędną. Militarizm niemiecki jest wprost przeciwny ideałom moralnym, gdyż kieruje się zasadą „siła przed prawem” — jest on najważniejszą przeszkodą do wszelkiego moralnego przekształcenia Europy i polityki europejskiej. Ten złowrogi militarizm nie rozwinąłby się był nigdy, gdyby Polska pozostała była niepodległą lub też niepodległość swoją odzyskała.

Wierzę w przyszłą niepodległość Polski, gdyż wierzę, że idea sprawiedliwości z wolna ogarnia i zdobywa świat. Gdyby wyzwolenie Polski miało się przeciągać w nieskończoność, pozostawałoby tylko zbrojne powstanie w chwili, gdy jedno z mocarstw zaborczych znalazłoby

⁴ A. Hamon, *Le socialisme et la congrès de Londres*, Paris 1897.

się w takich opałach, że Polska uważałaby godzinę tę za odpowiednią. Jest rzeczą rodaków waszych porozumieć się z innymi ludźmi Austrii — mogą się stąd zrodzić czyny jak najpłodniejsze. Równie pożyteczne jest, aby Polacy przypominali swe istnienie w pamięci niewdzięcznej Europy”.

Życzliwie pisał także poeta René Sully Prudhomme (1839–1907): „Kwestia polska jest zawsze żywa i uosabia niejako w sobie zagadnienie prawa narodów we wszystkich wiekach, a zwłaszcza w końcu XIX wieku. Przypuszczenie wojny powszechnej, w której Rosja byłaby zwyciężona i zmuszona do opuszczenia Polski, jest zbyt ryzykowna, abym się nad nim zastanawiał. Aby odebrać jej polskie prowincje wbrew jej woli — nie wiemy, kto by się tego podjął. Przyznaję się do swej bezpłodnej sympatii dla uciśnionych, dla których niestety nie masz z niej pożytku”.

Najobszerniej wypowiadał się: znany historyk i profesor w Szkole Nauk Politycznych, wybitny znawca historii Rosji, Anatol Leroy-Beaulieu (1842–1912). Dawał on liczne przykłady z historii Polski, pisząc m.in.: „Należę do tych licznych jeszcze Francuzów, którzy uparcie pozostali wierni ideałowi sprawiedliwości, w którym rozmiłowała się Francja ojców naszych. Szczęcę się tym, że zachowałem zawsze sympatię młodości dla ludów uciśnionych, a nade wszystko dla Polski — najnieszczęśliwszej może ze wszystkich narodów (...) Można rzec, co jest w historii zjawiskiem nader rzadkim, prawie paradoksalnym — że kraj Mickiewicza i Matejki nigdy nie żył życiem tak intensywnym, nigdy nie wydał tylu poetów, artystów, uczonych, jak w okresie rozdarcia przez zabory. Jest to wyzwanie rzucone śmierci: dowodzi ono siły idei narodowej i zaszczyt przynosi charakterowi polskiemu. Odbudowa Polski jest utopią w Europie, w której my żyjemy: ale czym będzie Europa za wiek, za pół wieku, czym będzie Rosja, Austro-Węgry, Niemcy?”

W ankiecie „Krytyki” z 1900 r. wypowiadało się także kilku działaczy ruchu robotniczego, m.in. redaktor „Le Révolté”, a potem „Temps Nouveaux”, anarchista Jean Grave (1854–1939). Pisał on: „Istnienie niepodległego narodu polskiego przeniosłoby jedynie władzę z jednych rąk do drugich. Przyszłość jednostki ludzkiej nie może już zasklepiac się w małym zakątku kraju, gdzie się urodziła: zmierzać dziś powinna, ażeby stać się człowiekiem wolnym w wolnej ludzkości”.

Zbliżony do anarchistów Elisée Reclus (1830–1905) napisał: „Polska jest dla Polaków i póki sprawiedliwości nie stanie się zadość, świat cierpieć będzie na tem. Strzeżcie całości waszych słusznych praw i żądań, a odbudujecie Polskę mimo wszystko”.

Augustin Hamon, socjalista, redaktor pisma „Humanité Nouvelle”, napisał: „Cywilizacja polska, chociaż jest produktem cywilizacji zachodniej, ma cechy swoiste i oryginalne. Rusyfikowanie i germanizowanie Polaków jest próżnym trudem. Polska odzyska kiedyś swoją niepodległość polityczną, ale dzień ów wydaje się nam dalekim (...) Wyzwolenia Polski należy oczekiwać od społecznego przekształcenia Europy, od zwycięstwa socjalizmu (...) Socjalizm musi się urzeczywistnić, gdyż jest on nieuniknioną konsekwencją rzeczy, metą, ku której zdąża niepowstrzymanie społeczeństwo zachodnie”.

Całość wypowiedzi ankietowych została wydana w książce pt. *Sprawa polska w opinii Europy*, Kraków 1900. Duże fragmenty z niej przedrukował Jan Gintel w publikacji *Cudzoziemcy o Polsce*, Kraków 1971, t. II.

Fragmenty wypowiedzi cytował także Wiesław Śladkowski w książce pt. *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Wrocław 1976, s. 40–42.

Po kilku latach „Krytyka” zorganizowała kolejną ankietę i odpowiedzi były drukowane w tym piśmie w numerach: VI 1906 — I 1907. Ankieta zawierała następujące pytania:

1. Czy dążność narodu polskiego do odzyskania bytu niepodległego w granicach jego dzisiejszego terytorium językowego jest ze stanowiska prawa narodów usprawiedliwiona czy nie?

2. Czy w interesie kultury europejskiej zachowanie i samodzielny dalszy rozwój kulturalny narodu polskiego w ramach niezawisłego bytu państwowego są pożądane czy też nie?

3. Jaki wpływ na politykę europejską i światową miałyby: a) przeobrażenie Polski należącej do Rosji w obrębie jej dzisiejszych granic etnograficznych, a więc bez Litwy i Ziemi Ruskich w terytorium autonomiczne, złączone z Rosją związkiem federacyjnym, własnym sejmem krajowym, własnym rządem krajowym i własną siłą zbrojną, b) przeobrażenie całego polskiego obszaru językowego w niezawisłą republikę demokratyczną, w której granicach wszyscy mieszkańcy, bez różnicy wyznania i narodowości, byłiby pod względem praw politycznych i obywatelskich równouprawnieni.

Ogółem nadesłało 52 odpowiedzi, w tym 11 francuskich. I znów szereg wypowiedzi francuskich ograniczyło się tylko do wyrażenia sympatii dla sprawy polskiej, jak np. dziennikarz Lucien Descaves (1861–1949), ekonomista Frederic Passy (1822–1912), historyk Alphonse Aulard (1849–1928), językoznawca Antoine Meillet (1866–1936), a zaledwie kilka wypowiedzi francuskich zasługiwałoby na obszerniejsze cytowanie, m.in. raz jeszcze Anatol Leroy-Beaulieu, który pisał: „Nie wiem, w jakiej epoce Polska niezależna będzie mogła być odbudowana. Rozumie się, że co do mnie byłbym szczęśliwy, gdyby odbudowanie to było możliwym i rychło się dało urzeczywistnić. Nie wierzę, aby to było możliwe obecnie; główna przeszkoda — moim zdaniem — tkwi w Berlinie.

Jakkolwiek bądź sądzę, że dzięki rewolucji rosyjskiej i przeobrażeniu się polityki rosyjskiej nowa era nastanie dla Polski nad Wisłą; mam nadzieję, że rychło otrzyma ona szeroką autonomię i zdaje mi się, że w tym kierunku powinni patrioci polscy skierować swe usiłowania”.

Wypowiadał się także wspomniany już René Sully Prudhomme: „Przyznaję, że każde z nowoczesnych wielkich państw wytworzyło się historycznie przez wojny i układy, aneksje mniej lub więcej gwałtowne. Lecz w ciągu tego kształtowania prowincje zagarnięte nie tworzyły jeszcze jedności etnicznie spoiwych, organizmów narodowych widziano by je dziś tak jak Polskę, wyzwalającą się ze swych łańcuchów. Te nieskończone agonie narażałyby w dodatku zdrowie narodów ciemniących przez głuche wrzenie lub zdecydowany bunt, szkodząc tym pomyślności drugich. W naszym wieku istotny wzrost przemysłu i handlu wytworzył solidarność interesów wszystkich narodów. Dobrobyt, rozkwit, pokój każdego z nich są czynnikami szczęścia innych.

Autonomię Polski uważam za równie możliwą, jak pożądaną czy to w formie republiki niezależnej w warunkach przez Pana określonych, czy też jeszcze jako część federacyjną cesarstwa rosyjskiego. W każdym razie nie śmiałybym wybierać między temi dwoma kombinacjami. Nie wiem dokładnie, jakim jest polityczne wykształcenie większości polskiej”.

Także o autonomii i pojednaniu z Rosją pisał w tej ankiecie publicysta Józef Reinach (1856–1921): „Rosja i Polska zjednoczone i pojednane w Wolności, silniejsze przez wolność niż kiedykolwiek za czasów swej sławnej i bolesnej historii, będą w wieku XX — jestem o tym silnie przekonany — jednym z głównych czynników równowagi europejskiej i jedną z najszlachetniejszych sił lepszej ludzkości.

Nie ufajcie tym, co wam powiedzą, że autonomia nie jest wystarczająca, że potrzeba zerwać z Rosją, że Polska musi się przetrworzyć w państwo całkiem niezawisłe, monarchię lub republikę. Nie obwiniam nikogo o nielojalność lub złą wiarę, nie posiadając na to dowodów. Chcę wierzyć w szczerłość wszystkich tych, co w ten sposób przemawiają. Zapewniam jednak, że ich

szczerłość znacznie jest niższa od ich nieprzezorności. Za każdym z tych nieprześląganych dostrzegam pruski szyszak”.

Najobszerniej wypowiadał się tym razem historyk Charles Seignobos (1854–1942), pisząc m.in.: „Polacy mogą się zawsze domagać od cara przywrócenia autonomii. Może być, że w chwili obecnej byłaby ona korzystniejsza niż zupełna niepodległość. Polska rosyjska stała się wielkim państwem przemysłowym, któremu potrzeba olbrzymiego pola zbytu, jakim jest państwo rosyjskie; polscy inżynierowie coraz częściej stają się kapitanami przemysłowej armii rosyjskiej, a nawet funkcjonariusze i oficerzy polscy są w stanie rozwinąć w Rosji zwycięską konkurencję przeciw Niemcom z krajów nadbałtyckich. To wpływowo stanowisko wśród ludności niezdolnej do zorganizowania się i kierowania sobą zwiększa znaczenie narodu polskiego w świecie, jest korzystne dla cywilizacji europejskiej, której pionierami w państwie rosyjskim stają się Polacy. Nie chcę przez to powiedzieć, by te korzyści materialne miały skłonić Polaków do pogodzenia się z nietoleranckim despotyzmem biurokracji rosyjskiej, a w chwili obecnej miejsce Polaków powinno być, moim zdaniem, po stronie liberałów rosyjskich, w opozycji przeciw dawnej formie rządów. Jednakowoż w Rosji odrodzonej, w liberalnej i parlamentarnej, Polska rosyjska może się zadowolić na razie — pozycją państwa autonomicznego. Zyskałaby na tem, dzieląc z Rosją korzyści wspólności cłowej, a jako część wielkiego państwa z większą łatwością mogłaby zacieśnić węzły narodowe z Polakami w Austrii oraz popierać Polaków w Prusiech w ich oporze przeciw gwałtownej germanizacji.

Ten cel byłby znacznie łatwiejszy do urzeczywistnienia niż osiągnięcie „samoistnej republiki polskiej”. Republika musiałaby się liczyć z wrogim usposobieniem, może nawet zbrojnym oporem trzech państw militarnych, a w tym wypadku sympatie moralne z Zachodu demokratycznego nie byłyby dostateczną obroną.

Prócz tego nie jest rzeczą pewną, czy naród polski jest już dość rozwinięty, by spełniać demokratyczne rządy republikańskie. Społeczeństwo Galicji jest jeszcze arystokratyczne, Polska pruska jest masą chłopstwa bez klasy średniej, nawet Polska rosyjska, jakkolwiek wyżej rozwinięta, dzięki swemu przemysłowi nie jest jeszcze całkiem demokratyczna.

Wreszcie republika demokratyczna w kraju katolickim istnieć dziś nie może, jeśli ludność nie jest przejęta duchem świeckim. Wiem dobrze, że polscy księża zobowiązani są przez swych wiernych do patriotyzmu polskiego. Niemniej podlegają biskupom i papieżowi, a pokusa zbyt jest silna dla wyższego duchowieństwa, by naród katolicki zdać na łaskę rządów w zamian za przywileje dla Kościoła, jak się stało w Irlandii i Alzacji. Emancypacja kościelna winna poprzedzić emancypację demokratyczną. Nie masz dla narodu większego niebezpieczeństwa nad powierzenie obrony życia narodowego kościołowi rzymskiemu”.

Wypowiadało się w tej ankiecie także trzech socjalistów francuskich. Należał do nich wspomniany już Edouard Vaillant. Pisał on: „Pytasz Pan, czy przeobrażenie się Polski kongresowej w część federatywną państwa rosyjskiego, czy to przeobrażenie się kraju podbitego i uciskanego w kraj wolny i sfederowany, w republikę demokratyczną, która by wszystkim mieszkańcom bez różnicy pochodzenia i wiary zapewniła niezależność i swobodę — czy przeobrażenie takie byłoby postępowaniem dla Polski i świata. Na pytanie to mogę dać jedynie odpowiedź twierdzącą. Wynik taki jest nie tylko w najwyższym stopniu pożądany dla ogólnego pokoju i rozwoju, lecz ponadto odpowiadałby najlepiej nie tylko naturze rzeczy, lecz także działalności i pragnieniom socjalistycznym, ponieważ kazałby przypuszczać zwycięstwo rewolucji rosyjskiej, jedynie zdolnej do urzeczywistnienia takiego wyniku.

Jeśli socjaliści słusznie uważają, że sprawa proletariuszy jest taka sama w każdym kraju, i w każdej części kraju, i że wyzwolenie tych będzie się mogło dokonać li pod warunkiem, że

będzie cno wspólne, to doskonale zdają sobie sprawę, że do tej walki emancypacyjnej potrzeba zdobyć wszystkie swobody polityczne, a przede wszystkim usunąć wszelki ucisk za wiarę, narodowość i rasę. Rewolucja, która uwolni Rosję od caratu, uwolni odeń także Polskę; a im wyzwolenie to przybieże większe rozmiary ekonomiczne i polityczne, tem bardziej zespoli ono w wolny związek federacyjny proletariaty krajów Polski i Rosji. Oto, moim zdaniem, kres bliższy czy dalszy, ale niewątpliwie upragniony i potrzebny wypadków bieżących”.

Gustaw Hervé (1871–1944) antimilitarysta, nadesłał bardzo obszerną wypowiedź, w sformułowaniach dochodzącą do absurdu: „Niechaj Polacy mają siłę, a będą mogli stać się niepodległymi (...) jeśli ich to bawi. Widząc jednak, co zyska burżuazja i arystokracja polska przez zczławienie konkurencji o wszystkie intratne urzędy ze strony rosyjskich emigrantów, nie widzę zgoda — co zyska na tym polski proletariat, skoro ziemia, kopalnie, fabryki i wszystkie narzędzia pracy powstaną w rękach kapitalistów, rękach, w których niezależne państwo polskie stanie się narzędziem ucisku.

Zachowanie w chwili obecnej w XX wieku narodu polskiego nie wydaje mi się wcale pożądanym, tak samo jak nie jest pożądanym zachowanie narodu niemieckiego lub francuskiego (...)

Nie ma kultury polskiej, wzmaga się coraz to więcej dzięki parze, elektryczności, towarzystwom akcyjnym, międzynarodowości kapitału kultura europejska, która jest kulturą kapitalistyczną (...)

Gdyby Polska rosyjska skorzystała z rewolucji rosyjskiej, uważając ją za sposobność odpowiednio do ogłoszenia się państwem niezależnym, byłoby to niebezpiecznym ciosem dla samej rewolucji rosyjskiej (...) Przy obecnym stanie umysłu radykalna partia rosyjska posiadająca władzę nie pozwoli, by naród polski utworzył państwo niezależne (...) Przekształcenie Polski rosyjskiej w grupę autonomiczną przedstawia tę korzyść, że może być przyjętem przez rosyjskich radykałów, przy tym chroni Polskę autonomiczną przed aneksją niemiecką; dokonać się może bez wojny międzynarodowej.

Republika państw zjednoczonej Rosji, do której przyłączyłaby się rychło większa część narodowości monarchii austro-węgierskiej, byłaby embriem stanów zjednoczonych Europy. Jestem przekonany, że nie tylko socjalna demokracja Polski, ale nawet sama Polska Partia Socjalistyczna, mimo swych nacjonalistycznych jeszcze dążeń, gotowe są ze swej strony do ziszczenia tego marzenia naszej Międzynarodówki”.

Wypowiadał się także Eugene Fournière (1857–1913), redaktor „Revue Socialiste”, wykładowca w szkole politechnicznej: „Z potrójnego punktu widzenia prawa naturalnego, prawa historycznego i prawa narodowego Polska autonomiczna i niezależna nie może podlegać dyskusji żadnego poważnego umysłu.

Tak oczywiście należy pragnąć, by Polska została oswobodzona od despotyzmu wschodniego, ciężącego na jej części wcielonej do Rosji, jak również od despotyzmu militarne Prus i federalistycznego bastarda — Austro-Węgier. Sądzę, że wzrastając wszędzie socjalizm i demokracja będą głównymi czynnikami potrzebnymi odbudowania waszej narodowości (...) Tak tędy wszystkie me pragnienia są po stronie Polski wolnej, kroczącej ku demokracji i socjalizmowi — po stronie jej i jej sąsiadów”.

Redakcja „Krytyki” nie była zadowolona ani z wyników ankiety 1900 r. ani 1906 r. Stwierdzano wyraźnie, że w Europie Polacy są nieznanymi, na wpół zapomnianymi. Echa sympatii romantycznych można było znaleźć w wypowiedziach Sully Prudhomme’a i Anatola Leroy-Beaulieu. Nawet poważny historyk jak Charles Seignobos, nie dostrzegł wielu zjawisk w życiu społecznym Polaków, jak np. rozwój ruchu socjalistycznego w Galicji i w Królestwie, ruchu

ludowego w Galicji, a także oświaty ludowej w Królestwie oraz polskiego mieszczaństwa w Poznańskim. Hasło niepodległości Polski postawił wyraźnie jedynie Gabriel Sarrazin. Niemniej jednak redakcja „Krytyki” napisała w podsumowaniu ankiety: „Francuscy przyjaciele nasi nie tak jasno może zdają sobie sprawę z sytuacji, niemniej ich uczucia są cenne, nie tylko jako nastrój sympatyczny. Rola międzynarodowa Francji nie skończyła się jeszcze”.

Współpracownik „Krytyki”, historyk Józef Grabiec-Dąbrowski, napisał po latach o tej ankiecie⁵: „Ankieta ta była groźnym «memento» dla polityków polskich, wykazując bądź zupełną ignorancję, bądź też obłudę w rzeczach polskich i poglądach na sprawę polską wśród najwybitniejszych umysłów europejskich. Okazało się, że dla Europy ówczesnej prawo Polski do niezawisłości bytu, nawet w granicach etnograficznych, nie istnieje, iż niemal wszyscy kwestię polską uznają jedynie za sprawę wewnętrzną trzech mocarstw rozbiorowych”.

Największe chyba jednak wrażenie wywołała we francuskiej opinii publicznej sprawa przygotowywanej pruskiej ustawy o przymusowych wywłaszczeniach Polaków w Poznańskim i na Pomorzu⁶. Poza licznymi głosami prasy w tej sprawie wydrukowano także zorganizowaną z inicjatywy Henryka Sienkiewicza w 1907 r. ankietę na ten temat proszącą o wypowiedzi. Odezwa Sienkiewicza została wydrukowana w „L'Echo de Paris” 18 XII 1907 r. Powstała z tej ankiety książka pt. *Prusse et Pologne*⁷. Rozesłano ok. tysiąca ankiet, nadesłano 254 odpowiedzi, w tym 115 od Francuzów. Nie możemy tutaj przytoczyć pełnej listy respondentów francuskich, wymienimy jedynie najważniejsze nazwiska: Victor Nicaise, Anatole Leroy-Beaulieu, Henri Gaidoz, René Henry, Henry Welschinger, Emile Durkheim, Salomon Reinach, Edmond Bernus, André Tardieu, Gabriel Sarrazin, André Gide, Jeanne et Frederic Regamey, Camille de Saint-Saens, Jules Bois, Pierre de Nolhae. Na ogół Francuzi potraktowali ankietę poważnie, choć były i odpowiedzi bardzo krótkie, tylko solidaryzujące się ze stanowiskiem polskim. Zacytujmy tu fragment kilkunastostronicowej wypowiedzi Victora Nicaise'a, lekarza i społecznika, autora wielu prac z dziedziny medycyny, ale także o sprawie szkolnej w Poznańskim. Pisał on do Sienkiewicza: „Uważam, podobnie jak Pan, że te ustawy, na które płacze tysiące dzieci, są ohydne, głęboko niemoralne, nie dające się usprawiedliwić żadną racją stanu (...) Nie wolno jest dążyć do celów cywilizacyjnych przy pomocy środków barbarzyńskich; to właśnie jest jedno z kłamstw kultury niemieckiej. Rząd niemiecki ma zwyczaj głosić z wielką gwałtownością, że nie ma do Was pretensji z powodu Waszej wiary katolickiej. Jednak jest prawdą, że Prusacy, protestanckie mocarstwo, pragnie zachować hegemonię u siebie i w reszcie cesarstwa, patrząc na katolików bardzo krzywo (...) Zło, na które cierpią Pańscy rodacy, jest przejawem jeszcze większego zła, to jest eksploatacji Słowian przez Germanów, eksploatacji w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i moralnej. Polska, która będąc awangardą europejską, chroniła przez wieki całą cywilizację i wiarę przed barbarzyństwem, może jeszcze odegrać poważną rolę, choćby w dziedzinie intelektualnej i moralnej”.

Anatole Leroy-Beaulieu pisał, że wierzy, że opinia publiczna nie będzie tolerowała nadużywania przez Niemców siły. Wyrażał dalej obawy i refleksje: „Możemy się spodziewać, że podobne metody zastosowane będą przeciw naszym współrodakom w Alzacji i Lotaryngii. Co by jednak powiedzieli prawnicy niemieccy, gdyby Rosjanie w Inflantach i Kurlandii, gdyby Węgrzy w Siedmiogrodzie, stosowali względem swych poddanych niemieckich te same metody

⁵ J. Grabiec-Dąbrowski, w: *Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków 1922, s. 93.

⁶ M. Pirko, *Echa opinii światowej o niemieckiej polityce wywłaszczeniowej na ziemiach polskich w latach 1907–1908*, „Zeszyty Naukowe” WAP, Historia, 1961, nr 5 (21).

⁷ D. Płygawko, *Prusy i Polska — Ankieta Henryka Sienkiewicza (1907–1909)*, Poznań 1994.

wyłączeniowe, co Prusy wobec swych poddanych polskich. Nie pragnę wcale, aby podobne pogwałcenie prawa dokonywało się gdzie indziej, nawet w stosunku do Niemców, którzy dają jego przykład. Gdyby jednak kiedyś ich współrodacy i ich narodowości miały być z kolei prześladowane, Niemcy stracą wszelkie prawo do skargi. Gdybym był Niemcem — rumieniłbym się z powodu takiej ustawy, która jeśli będzie ustalona, okryje ten kraj hańbą”.

René Henry, profesor w Szkole Nauk Politycznych w Paryżu, doceniając opór polski w obronie ziemi, zalecał dla Polaków sojusz z Rosją, pisząc: „Dopóki nie pojedną się Rosjanie z Polakami, a mam na myśli pojednanie prawdziwe, równe, trwałe, wynagradzające i zarazem mądre — dopóty Słowianie nie będą ze sobą współpracowali i nie będą odgrywali roli na miarę europejską. Jesteście wraz z Czechami, awangardą słowiańską. Wyłączenie ziem polskich jest jednym z ponurych epizodów niemej, choć epickiej walki, którą prowadzicie. Rozczłonkowani, a jednak ożywieni potężnym duchem narodowym, wytrzymujecie zwycięsko z niezwykłą dzielnością walkę przeciw „Drang nach Osten” wewnątrz Prus i poza ich granicą, ale bez Słowian i Europy możecie tylko bronić piędź po piędzi pozycji, które pozostały jeszcze Waszemu walecznemu narodowi”.

Historyk Henri Welschinger pisał: „Nie czekałem na wymowny protest Pański, by ze wszystkich sił protestować przeciwko prześladowaniom niemieckim w Polsce. Wypowiedziałem już w «La Revue Hebdomadaire» z 9 VI i z 6 VII 1907 r. cały smutek, jakim mnie przejmuje to barbarzyństwo, dla którego brak nazwy, i nadal protestować będę przeciw przymusowemu wyłączeniu Polaków, przeciw męczeństwu ich dzieci. Jako Alzacyjny, nie mogę zapomnieć, że mój kraj jest chwilowo pod innym prawem niż francuskie”.

Edmond Bernus, profesor liceum i działacz Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, pisał: „Konieczne jest zwrócić uwagę Europy na sposób, w jaki germanizm pojmuje swoją rolę, stanowiąc groźbę dla wszystkich najświętszych swobód. Ani gwarancje konstytucyjne, ani dawne obietnice, ani niebezpieczeństwo precedensu, stworzonego przez niezwykłą swawolę, nie zdołały zatrzymać prześladowania na zgubnej drodze, którą poszły Niemcy w Ostmarkverein. Jest to lekcja, której narody Europy nie powinny zapomnieć”.

Wspomniany już krytyk literacki Gabriel Sarrazin, napisał: „Projekt przymusowego wyłączenia polskich ziem w Poznańskim złożony w sejmie pruskim przechodzi wszystko, co można sobie wyobrazić. A przecież, trzeba to powiedzieć, zdziwić on może częściowo tylko tych, którzy studiowali historię Prus i którzy wiedzą, jak powstała monarchia Hohenzollernów: lekceważenie przysięgi, nielojalność, przewrotna chytrność, zdrada, fałsz, brutalna i cyniczna siła — oto metody postępowania dwóch ludzi będących wcieleniem polityki swego kraju: Fryderyka II i Bismarcka (...) Wszystko to jest potworne. Ten ostatni projekt wygląda jak wyzwanie, jak coś niezwykle dziwnego, robionego wbrew zdrowemu rozsądkowi. Jeśli przejdzie w Landtagu, będzie można powiedzieć, że narodowi pruskiemu zależało na tym, aby zhańbić się całkowicie, przekona się jednak ze szkodą dla siebie, że istnieje sprawiedliwość wieczna”.

Pisarz i publicysta André Gide (1869–1951) stwierdził: „Nie chodzi o naród bez kultury, bez indywidualności, bez literatury, bez historii (jeżeli rzeczywiście takie narody istnieją), lecz o naród, który ma przeszłość, duszę, poezję, którą wszyscy miłują, której żaden ucisk nie zniweczy i nie zwyrodni, której głos jak niegdyś głos Chopina, Mickiewicza, Norwida i tylu innych brzmi dalej czy to we Francji, czy w innym kraju wygnania, gdyby na swej ziemi ojczyznej zastąpiony został milczeniem narodu obojętnego na ziemię, byle jakiego, bez przeszłości, bez czci”.

Inni literaci — Jeanne i Frederic Régamay, podkreślali: „Niemcy od dawna ogłaszają się narodem, którego opatrnościowym zadaniem jest odrodzenie świata przez karę. Dla wypeł-

nienia tej świętej misji oznajmają one głośno, że zdawać się będą w tym tylko na swoje siły, że uprawiać będą politykę realną, nie ulegając wpływom jakiegokolwiek niepotrzebnego sentymentalizmu. Jest nas kilkunastu, którzy za Panem oznajmialiśmy od dawna o okrutnym barbarzyńcy ukrytym pod powierzchownym pozorem cywilizowanego Niemca. Nie chciano nam wierzyć. Dawne zbrodnie, które poznaliśmy jako dowody, znajdowały obrońców. Dziś cnota i dobroć zbrukane są ze wszystkich stron. To, co widzieliśmy w Polsce, jest tylko początkiem. Zbrodnia płodzi zbrodnię. Nieszczęśliwi Polacy i wielu innych razem z nimi muszą być przygotowani na najgorsze próby. Nie należy wierzyć w to, że jest to przejściowy i jednorazowy napad barbarzyński. Przede wszystkim nie należy się spodziewać zupełnie przebudzenia się sumienia Niemców”.

Wypowiedział się także wspomniany już Eugene Fournière, potępiając jako socjalista politykę siły Prus.

Szereg wypowiedzi solidaryzujących się ze stanowiskiem Polski wyrażało jednak wątpliwości co do wpływu opinii europejskiej na politykę Prus. Tak sprawę sformułował geograf Henri Gaidoz, archeolog Salomon Reinach, kompozytor Camille de Saint-Saëns.

Ankieta Sienkiewicza wzbudziła zainteresowanie prasy francuskiej, które ją rozpropagowała, podając jednocześnie informacje o pruskim projekcie wywłaszczeniowym. Pisały o tym: „La Libre Parole” 2 XII 1907 r., „Le Temps” 28 XI 1907 r., „Journal des Debats” 4 XII 1907 r., „Revue politique et parlementaire” z sierpnia 1908 r., „L’Information” 2 XII 1907 r., „Journal des Debats” 12 II 1908 r., „Pagea libres” 21 III 1908 r., „L’Action” 8 XII 1907 r., „L’Opinion” 18 I 1908 r. W „Le Nouveliste” G. Dupert pisał: „Z całą pewnością w Niemczech, a raczej w Prusach jest coś zgnitego, coś, co sprowadza niekiedy fakty skandaliczne i powoduje chorobliwy niepokój w sferach rządzących. To, czego dzisiaj żąda kanclerz, godny uczeń Bismarcka, to wywłaszczenie bez pardonu. Czy moglibyśmy bez ściśnienia serca patrzeć na to ostatnie okrucieństwo wiekowego zaboru?”

Dziennik „Messidor” z 12 XII 1907 r. pisał: „Pragnę przedstawić głos wraz ze wszystkimi przyjaciółmi wolności przeciw tym rządóm absolutnym, które cierpi Polska zaboru pruskiego”.

Omówili ankietę Sienkiewicza Louis Leger na łamach „L’Opinion” w numerze z 10 VII 1909 r. i M. A. Leblond na łamach tejże „L’Opinion” w numerze z 15 V 1909 r.

Wspomniane oceny różniły się jednak dosyć znacznie. Zdaniem Leblondów, na ankietę Sienkiewicza odpisało zbyt mało Francuzów. Sprawy polskie są, ich zdaniem, mało znane dla Francji mimo pewnej niewątpliwej sympatii, którą francuskie elity intelektualne przejawiają dla Polski. Polityka francuska, zdaniem Leblondów, małoduszna i ustępuje we wszystkim Niemcom, którzy z kolei mają wielki wpływ na rząd rosyjski. Leblondowie stwierdzali, że Poznaniacy zachowują nieufność w stosunku do Francji. Francuzi rzadko odwiedzają ich kraj. Polacy w Poznańskim, pozbawieni uniwersytetu, poddani są wpływom kultury niemieckiej i pozostają w stanie ignorancji co do współczesnej Francji, którą z kolei nieokrzesani profesorowie niemieccy poniżają i spotwarzają.

Zdaniem Legera, ankietę Sienkiewicza spotkała się wszędzie z sympatią, a także — co Leger specjalnie podkreślał — z wyrazami sympatii wśród intelektualistów rosyjskich.

Z głosów polskich najbardziej entuzjastyczny artykuł poświęcił ankiecie i książce publicysta Stanisław Stroński w lwowskim dzienniku „Rzeczpospolita” z 17 IV 1909 r.⁸

⁸ F. Ziejka, *Paryż młodopolski*, Warszawa 1993, s. 114.

„Sienkiewicz wzniosł w górę jasną pochodnię, poświęcił sumieniom ludzkim przed oczy i ukazał im ziemię, którą wydzierają odwiecznym posiadaczom, na której dzieciach duszą mowę ojczystą, na której kilka pokoleń żyje w niewoli. Z najlepszych piersi ludzkich zerwał się głos oburzenia, taki potężny i taki poważny, jakiegośmy jeszcze nie słyszeli. I stało się rzeczą jawną to, co na zawsze pozostanie na kartach tej księgi światowej; że jest na ziemi jakiś ogromny pęd do dobra i sprawiedliwości i że wszyscy ci, którzy są tego dążenia posłannikami, patrzą na ciemiężców Polski jak na zakałą ludzkości”.

Jeszcze jedna ankieta, tym razem specjalistyczna. Niewielkie zainteresowanie Francuzów literaturą i kulturą polską spowodowało inicjatywę działacza emigracyjnego i pisarza, Kazimierza Woźnickiego, zwrócenia się do szeregu pisarzy francuskich z prośbą o wypowiedź — co sądzą o literaturze polskiej i jak można by zwiększyć jej znajomość wśród Francuzów? Rozesłał te listy do około 40 pisarzy, otrzymał 19 odpowiedzi, które ukazały się na łamach wydawanych przez Woźnickiego, a ukazujących się dość krótko w 1910 r. w „Wiadomościach Francuskich”, a także w tygodniku „Świat” 1911, nr 35. Zacytujmy kilka ważniejszych wypowiedzi. Pisarz Jules Bois (1871–1941) napisał krótko: „Zapewne niedostatecznie znamy ciekawą literaturę polską. Nie byłoby też bez pożytku ogłoszenie antologii współczesnych pisarzy polskich w przekładzie francuskim”.

Powieściopisarz Joseph Henri Boex, znany pod pseudonimem J. H. Rosny-ainé, stwierdził: „Co za radość, gdybym obok uwielbienia, jakie wyznaję dla Mickiewicza, dla Sienkiewicza, dla Reymonta, a socjologów polskich — dla Majewskiego, mógł jeszcze inne nowe mieć uwielbienia dla myślących powieściopisarzy, poetów, których talenty wielkie i szlachetne moi przyjaciele polscy tak bardzo chwalą”.

Gabriel Sarrazin pisał: „Wśród narodów współczesnych Polska ma tę cechę szczególną, że jej wielka poezja zachowała swój dawny wpływ na duszę narodową, że ona to właśnie oddziaływa na młodzież i młodzież tę urabia, np. Maria Konopnicka”.

Historyk Charles Seignobos zastrzegał się: „Z prac literackich polskich znam tylko kilka — utwory Mickiewicza, Krasińskiego, Sienkiewicza, *Historię* Lelewela i artykuły Klaczki. Nie jest to wystarczające dla wydania sądu”.

Mariusz Ary Leblond — właściwie Georges Athenas (1877–1953) i Aimé Merlo (1880–1958), dziennikarze i publicyści, pisali: „Literatura polska mało jest znana. Jedno nazwisko jest głośnie — Adam Mickiewicz, trochę Słowacki, Krasiński, Sienkiewicz, minimalnie Prus i Sieroszewski”.

Maurice Jean Henri Muret (1870–1956) — dziennikarz „Journal des Debats” sądził: „Myślę, że literatura polska jest cudownie bogata, niezrównanie ludzka, piękna jak rzadko — Sienkiewicz, Orzeszkowa, Reymont, Weissenhof, Prus, Żeromski, Zapolska — najlepiej, jak radzi Finot, redaktor „La Revue” — opracować dla Francuzów antologię polskich pisarzy współczesnych (...) Istnieje powinowactwo intelektualne między umysłowością polską a francuską. Nasza ignorancja co do literatury polskiej jest niewytłumaczalna i nie do darowania”.

Inny pisarz, Sebastian Charles Leconte (1860–1934) wspominał o popularności Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, ale także i Sienkiewicza, Reymonta, Żeromskiego, Weissenhofa (którego nazywał polskim Daudetem) we Francji.

W podsumowaniu ankiety pisarz Wacław Gąsiorowski stwierdzał⁹: „Nie ulega wątpliwości, że Francuzi z nielicznymi wyjątkami literatury polskiej nie znają, że natomiast utwory polskie

⁹ W. Gąsiorowski, *Francuzi o literaturze polskiej*, „Świat” 1911, nr 35.

przełożone na język francuski, poczytywane są za dzieła piękne, wzniosłe i szczerością ducha tchnące. Chęć poznania naszego piśmiennictwa jest powszechną i szczerą”.

Trzeba jednak stwierdzić, że głosy pisarzy francuskich nie były zbyt optymistyczne, choć pełne sympatii dla Polski. Nie wynikało z nich też żadne praktyczne działanie, choć było trochę inicjatyw wydawniczych ze strony polskiej.

Zdawałoby się, że przychylniejsza atmosfera dla sprawy polskiej w ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej skłoniła Kazimierza Woźnickiego i kierowane przez niego Biuro Informacyjno-Prasowe w Paryżu do zorganizowania w 1912 r. jeszcze jednej ankiety wśród Francuzów na temat stosunków polsko-francuskich i sytuacji sprawy polskiej. Ankieta ta ukazała się w formie książkowej we Lwowie pt. *Francja i Polska*. Wypowiedziało się w niej 41 Francuzów, w dużym stopniu tych samych, którzy brali udział w innych cytowanych już ankietach. Wśród odpowiedzi były głosy bardzo życzliwe, ale krótkie i mało konkretne, np.: Charlesa Seignobos, Gabrielle Reval, Maurice Barrés, Rene Johannet. Kilku z respondentów zastrzegano się, aby propaganda polska działała w połączeniu z polityką antyniemiecką i nie naruszała stosunków francusko-rosyjskich, jak np. André Lichtenberger (1870–1940), publicysta i powieściopisarz. Podobnie radził i profesor René Henry, pisząc: „Wybierajcie fakty, fakty takie nade wszystko, które nie urażą naszej sympatii, a które przeciwnie — będą w duchu naszych nieprzyjaźni”. Jean Herbette, redaktor katolickiego pisma „Le Siècle”, sądził: „Środkiem najpewniejszym dla zainteresowania publiczności francuskiej jest zaznajomienie jej z walkami Polaków z germanizmem w Poznańskim, a nawet jeśli się nie mylę w Westfalii”.

Obszerniej pisał jeszcze raz Anatol Leroy-Beaulieu: „Sądzę, że nie można oddać większej usługi Polsce i rozwojowi stosunków francusko-polskich, jak otwierając nam skarbiec bogactw literackich i artystycznych Waszego szlacheckiego narodu. To jedynie pozwoli nam zrozumieć wartość i napięcie Waszego życia narodowego, tem bardziej, że Polska pozbawiona niepodległości politycznej nie może swobodnie manifestować swego geniuszu tak oryginalnego i przez swe cechy i powinowactwo tajemnicze tak sympatycznego dla Francji, jak tylko na obszernym polu twórczości artystycznej i literackiej”.

Leon Bernardin (1878–1915), zawodowy oficer, ale przede wszystkim publicysta, pisał: „Trzeba działać wszelkimi środkami i podtrzymywać dawną wiekową przyjaźń francusko-polską. Trzeba oznajmić wszystkim Polakom i wszystkim Francuzom, że byliśmy złączeni w chwilach wojennych Rewolucji i że Polacy i Francuzi muszą walczyć z jednym i tym samym wrogiem skłonnym do najazdów, z Niemcami”.

Publicysta i pisarz Gabriel Dauchot (1881–1915) napisał: „Dobrze znam lud francuski, sam bowiem z niego się wywodzę. On jest prosty i nieskończenie dobry. On pokocha Polskę, tak jak gruntownie kocha wszystko, co jest bohaterskie, wielkie i bolesne. Spróbujcie. Jestem przekonany, że mam rację”.

Paul Cazin (1881–1963), literat i tłumacz literatury polskiej, stwierdzał: „My Wam chcemy ofiarować pomoc i podporę w naszym duchu romańskim, żądając w zamian podniety; w patosie Waszym i pieszczoty w uśmiechu łagodnym tej poezji właśnie, która jak homerycka Andromaka, ma tak słodkie spojrzenie wśród gryzących łez”.

Gabriel Seailles (1852–1922) filozof, profesor Sorbony, przypominał: „Michelet i Quinet ujawniali chętnie tyranję rosyjską. Dzisiaj protestujemy przede wszystkim przeciwko brutalnym precedensom Prus. Zaświadczamy w ten sposób przede wszystkim o naszych stosunkach z panami Polski i o ich zmianach wedle zmian naszych interesów i naszych aliansów”.

Były i głosy krytyczne, m.in. publicysty André Cheradame (1871–1948) o niesprawiedliwym, jego zdaniem, stanowisku Polaków w Galicji wobec problemu ukraińskiego i stwierdze-

nie byłego ministra spraw zagranicznych Emila Flourensa (1841–1920), że: „Polak we Francji jeszcze dzisiaj objawia się wielu wyobrażeniom jako ogromny człowiek na ogromnym koniu, uzbrojony ogromną lancą”.

W sumie jednak ankieta nie przyniosła żadnych konkretnych nowych propozycji i wiedzy, rozczarowując środowisko polskie. Uważano ją za przedsięwzięcie pochopne i nie przemyślane, które nie przyniosło żadnych korzyści sprawie polskiej we Francji¹⁰.

I jeszcze jedna ankieta, zorganizowana jednak już w innych warunkach historycznych podczas toczącej się wojny światowej. Jej inicjatorem był redaktor emigracyjnej „Polonii” Wacław Gąsiorowski, który od lutego 1915 r. do maja 1916 r. zwrócił się z prośbą do 80 francuskich pisarzy i polityków z prośbą o wypowiedzi w sprawie polskiej. Plonem tej ankiety była książka pt. *La France pour la Pologne*.

Niektórzy z polityków odmawiali wręcz udzielenia odpowiedzi na ankietę, tłumacząc się chęcią niedrażnienia Rosji. Tak postąpił Georges Clemenceau, Aristide Briand i in. Połowa odpowiedzi to bardzo krótkie stwierdzenia ogólne. Wielu z respondentów, jak Ernest Denis, Louis Léger, Alphonse Aulard, André Cheradame, oddawali Polskę pod opiekę Rosji. Za niepodległością wypowiedziało się wyraźnie tylko kilku publicystów, m.in. mer Lyonu — Edouard Herriot, astronom Camille Flammarion, Marius i Ary Leblond, polityk Stefan Pichon. Rozgoryczony Gąsiorowski napisał po latach¹¹: „Rezultat początkowy był straszny (...) Znakomitości francuskie oddawały całą Polskę Rosji, a cenzura wojskowa nawet i tak uprzejme horoskopy obcinała, okrawała”.

Przedstawiliśmy tutaj kilka zbiorów wypowiedzi ankietowych francuskich intelektualistów i polityków na tematy polskie z końca XIX i początku XX w. Pokazują one niezbyt optymistyczny obraz słabej znajomości spraw polskich i małego na ogół zainteresowania tą tematyką we Francji. Tym bardziej ważne winno być przypomnienie głosów tych wypróbowanych przyjaciół Polski, którzy wielokrotnie i konsekwentnie dawali temu wyraz w swojej twórczości literackiej i publicystycznej.

Titre—Opinion des élites françaises sur les Polonais

L'essai présente quelques opinions des intellectuels et des hommes politiques français sur la question polonaise et les Polonais à la fin du XIXe et au début du XXe siècle, exprimées dans une source précoce de sondage — les enquêtes. C'était une analyse de nouveaux phénomènes qui consistait à faire renseigner un questionnaire, remis aux personnes sélectionnées ce qui permettait d'obtenir des opinions qualitatives plus que quantitatives et qui sûrement n'étaient pas représentatives pour la société toute entière mais pour un certain groupe. La France a pris une position de tête dans le lancement des enquêtes déjà à partir de la fin du XIXe siècle. Parmi de nombreuses enquêtes au moins six avaient trait à la problématique polonaise. Trois d'entre elles — celle de 1900, 1906 et 1912 concernaient la place de la question polonaise dans l'opinion européenne. Celle de 1896 était adressée uniquement aux militants socialistes. L'enquête de 1907 portait sur l'opinion sur la loi prussienne en élaboration relative aux

¹⁰ W. Ślaskowski, *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Wrocław 1976, s. 63.

¹¹ W. Gąsiorowski, *Historia armii polskiej we Francji*, Warszawa 1931, t. I, s. 260.

expropriations obligatoires dans la région de Poznan et en Poméranie. Celle de 1910 demandait aux répondants de donner leur avis sur la littérature polonaise. Ce sont surtout les Français qui renseignaient ces enquêtes (parallèlement à d'autres nationalités), le plus — 115 — dans l'enquête de 1907. Habituellement les mêmes répondants renseignaient les enquêtes. Certains ont participé à 2 ou 3 des enquêtes mentionnées. Les opinions du milieu intellectuel et politique français au sujet de la question polonaise et la culture polonaise ont prouvé une grande sympathie et bienveillance mais aussi une généralement faible connaissance de la réalité de la vie politique et culturelle polonaise. Les réponses se voyaient ombragées à de nombreuses reprises par l'alliance franco-russe et la crainte de ne pas exposer au risque la durabilité de cette alliance.

tłum. Agnieszka Dąbrowska